

EWA ROT-BUGA  
Instytut Badań Literackich  
Polska Akademia Nauk

## „KRÓTKA POCIECHA Z KOSZTOWNYCH GROBSZCZYNÓW” – GROBY W *SELANKACH NOWYCH* *RUSKICH* JÓZEFA BARTŁOMIEJA ZIMOROWICA

**Słowa kluczowe:** Józef Bartłomiej Zimorowic, Szymon Zimorowic, sielanka, śmierć, poetycka nieśmiertelność

Inskrypcja *Et in Arcadia ego*, być może autorstwa Giulia Rospigliosi (późniejszego papieża Klemensa IX), pojawia się po raz pierwszy na obrazie Giovanniego Francesca Guercina (ok. 1621-1623)<sup>1</sup>, choć bardziej znane są późniejsze dwa dzieła Nicolasa Poussina, realizujące ten motyw i noszące ten sam tytuł (obraz z lat 1629-1630 i drugi, z lat 1650-1655). Na płótnie Guercina zdanie to wypowiada czaszka, będąca symbolem Śmierci i, jak przekonywająco udowadnia Erwin Panofsky, znaczy ono „Jestem [Ja, Śmierć – E.R.-B.] nawet w Arkadii”<sup>2</sup>. Na obrazach Poussina napis ten jest wyryty na grobowcu, a odczytują go zaskoczeni pasterze. Te realizacje malarskie przekonują, że Arkadia nie może być uważana (jak ma to miejsce w potocznym rozumieniu) za enklawę niczym niezakłóconego szczęścia. Nie można bowiem sądzić, że śmierć nie ma do niej przystępu.

Przywołane dzieła wskazują zarazem na związek motywów funeralnych z tradycją pastoralną w XVII w. Powiązania te są jednak znacznie starsze, temat śmierci jest związany z bukoliką od początku jej istnienia. Sama Arkadia jest jedną z archetypicznych przestrzeni sielanki. Tę górzystą, w rzeczywistości nieprzyjazną krainę, położoną w środkowej Grecji, wprowadził na trwałe do literatury Wergiliusz<sup>3</sup> – jako krainę szczęścia, ale

<sup>1</sup> E. Panofsky, *Studia z historii sztuki*, wybrał, oprac. i opatrzył posłowiem J. Białostocki, Warszawa 1997, s. 329.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 324-341.

<sup>3</sup> Wergiliusz natrafił na wzmiankę historyka Polybios (Historia, 4.20), mówiącą o tym, że Arkadyjczycy już od wczesnej młodości są ćwiczeni w śpiewie oraz urządzają konkursy muzyczne, i dlatego uczynił bohaterów swych sielanek, pasterzy, mieszkańcami Arkadii. Szerzej na ten temat zob. znakomity tekst B. Snella, *Arkadia. Odkrycie duchowego krajobrazu*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 1, s. 59-82.

i melancholii<sup>4</sup>. Zanim to jednak nastąpiło, śmierć pojawiła się już w sielankach Teokryta – w nurtach rzeki ginie Dafnis, bohater idylli otwierającej zbiór (I, 133-135). Wergiliusz natomiast opiewa zgon Dafnisa w eklodze piątej (V, 20-44), a w eklodze dziesiątej przedstawia skargę umierającego poety, Gallusa. W *Pieśni żałobnej na śmierć Adonisa* Bion opiewa śmierć słynnego myśliwego i rozpacz Afrodyty, a w *Pieśni żałobnej na śmierć Biona* nieznany autor, nazywany Pseudo-Moschosem – śmierć poety, Biona. To właśnie starożytnym pastoralnym utworom żałobnym staropolska bukolika zawdzięcza typowe funeralne motywy (np. rozpacz natury po śmierci zmarłego, rocznicowy wymiar tekstu, motywy epitafijne). Stąd również wywodzi się nadal żywa w XVII w. alegoryczna tradycja stosowania szyfru osobowego w bukolikach funeralnych. Np. *Rocznica* Szymona Szymonowica wiąże się z pierwszą lub którąś z następných rocznic śmierci Jana Zamoyskiego, kancлера i hetmana wielkiego koronnego<sup>5</sup>, *Żale nagrobne* Sebastiana Fabiana Klonowica (w wielu miejscach nawiązujące do utworu Pseudo-Moschosa) ukazały się w rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego i dotyczą czarnoleskiego poety<sup>6</sup>, *Rocznica* Jana Gawińskiego jest być może poświęcona Wespazjanowi Kochowskiemu i jego zmarłej małżonce, Mariannie z Misiowskich<sup>7</sup>. Sielanki epicedialne należy zatem traktować jako realizację jednej z konstytutywnych dla bukoliki tradycji<sup>8</sup>. W konstrukcji ich świata przedstawionego, podobnie jak w przestrzeni ukazanej na obrazach Poussina, nie może również dziwić obecność grobów i grobowców.

Na tle staropolskich cykli bukolicznych pod względem obfitości motywów mortalitynych wyróżniają się bez wątpienia *Sielanki nowe ruskie* Józefa Bartłomieja Zimorowica. O ile bowiem w zbiorze Szymonowica znajdujemy tylko jedną sielankę epicedialną (podobnie u Gawińskiego), o tyle w zbiorze Zimorowica bukoliki takie są aż cztery, a oprócz nich także w innych tekstach spotykamy motywy związane ze śmiercią, umieraniem czy grobowcem. Tym właśnie czterem tekstom: *Rocznice*, *Żalobie*, *Filorecie* (w mniejszym stopniu: *Narzekalnicom*) poświęcimy

<sup>4</sup> K. Mrowcewicz, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok. Studia nad poezją XVII stulecia*, Warszawa 2005 („Studia Staropolskie. Series Nova”, t. X), s. 190-191. Tam również bibliografia.

<sup>5</sup> Zob. komentarz do *Rocznicy*, w: Sz. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, s. 175. Cytaty z *Sielanek* Sz. Szymonowica pochodzą z tego wydania.

<sup>6</sup> S.F. Klonowic, *Żale nagrobne na ślachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego*, oprac. H. Wiśniewska, Lublin 1988. Cytaty z *Żalów* pochodzą z tego wydania.

<sup>7</sup> Uważają tak J. Czubek (idem, *Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne*, Kraków 1900, s. 131-133), L.M. Dziama (idem, *Jan Gawiński. Studium literackie*, Kraków 1905, s. 120-122) i D. Chemperek (idem, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005, s. 32, 271-273), jakkolwiek nie ma na to przekonujących dowodów. Por. E. Rot, *Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycji „Sielanek” Jana Gawińskiego*, Warszawa 2009 („Studia Staropolskie. Series Nova”, t. XXII), s. 57-61.

<sup>8</sup> O innych realizacjach tej tradycji, także w poezji łacińskiej, zob. A. Krzewińska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Warszawa 1979, s. 114-125.

szczególnej uwagę w niniejszym szkicu, natomiast pozostałe utwory będą przywoływane w razie potrzeby jako kontekst. Interesować nas będą następujące kwestie: czyje groby pojawiają się w *Sielankach nowych ruskich* i w jaki sposób autor je ukazuje? W jaki sposób Zimorowic realizuje podtyp bukoliki żałobnej? Z czego wynika i do czego służy ta niezwykle obfita motywów mortality? Czym dla poety jest grobowiec? W jakiej mierze ukształtowana przez niego przestrzeń poetyckiej Arkadii jest jednocześnie krainą śmierci? Jak postrzega relację między życiem a śmiercią, ciałem a duszą, światem żywych a zaświatami? Na pytania te poszukamy odpowiedzi w niniejszym artykule.

## 1. Groby bliskich Józefa Bartłomieja Zimorowica w *Sielankach nowych ruskich*

Jak wspomniano, aż cztery spośród siedemnastu sielanek Zimorowica to teksty o charakterze żałobnym, mające za cel upamiętnianie ważnych dla autora osób (*Roczyzna*, *Żałoba*, *Filoreta*, być może również: *Narzekalnice*). Lwowski poeta, zgodnie z ówczesną praktyką literacką i zaleceniami autorów poetyk oraz antycznych i nowożytnych komentatorów bukolik Wergiliusza, stosuje w tych utworach szyfr osobowy<sup>9</sup>.

Zarówno w przypadku *Roczyzny*, jak i *Żałoby* większych trudności nie nastręcza zidentyfikowanie głównego bohatera. Jest nim Szymon Zimorowic, utalentowany brat Józefa Bartłomieja, autor *Roksolanek*. W sielankach pojawia się wiele czytelnych aluzji dotyczących Symicha-Szymona, które w zestawieniu z zewnętrznymi źródłami (epitafium, dane biograficzne) pozwalają na bezsporne zidentyfikowanie tej postaci.

W *Roczyźnie* czytamy zatem że: „Hiacynt, kwiat słowiańskiej ziemi / Trunnę jego okrywa gałązkami swemi”<sup>10</sup> (5, 23-24), zaś w *Żałobie*: „jego kości / Hiacynt, przedni kwiat sarmackich włości, / Okrył pałacem Pańskim, który z oka / Patrzy na mury wyniosłego Kroka” (11, 297-300). Jest to aluzja do miejsca pochówku Szymona Zimorowica w kościele św. Trójcy oo. Dominikanów w Krakowie, gdzie spoczywały zwłoki kanonizowanego w 1594 r. św. Jacka (Hiacynta)<sup>11</sup>. Autorem epitafium i fundatorem pamiątkowej płyty był Józef Bartłomiej Zimorowic<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Szerzej zob. E. Rot, *Bukoliczna księga znaczeń...*, s. 44-63.

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty z sielanek J.B. Zimorowica wg wydania: *Sielanki nowe ruskie*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1999 („Biblioteka Narodowa”, Seria 1, nr 287). W nawiasie po cytacie podaję numer sielanek i po przecinku numery wersów.

<sup>11</sup> Zob. J. Kłoczowski, [hasło] *Jacek*, w: *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. I, Poznań 1971, s. 432, 447.

<sup>12</sup> Por. K.J. Heck, *Materyały do biografii Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiców (Ozimków)*, cz. 1, Kraków 1895, s. 80. Na temat nagrobka zob. też R. Grześkowiak, *Wprowadzenie do*

Dzięki tej tablicy nagrobnej poznajemy dokładną datę śmierci Szymona Zimorowica – tj. 21 czerwca 1629 r. W *Roczyźnie* i *Żalobie* Józef Bartłomiej Zimorowic wypowiada się na ten temat aluzyjnie. W *Żalobie* stwierdza, iż Szymon odszedł „świeżo prawie wpośród l a t a” (11, 37), „w ranym [...] l e c i e” (11, 192), że, paradoksalnie, „w zimny kraj uniosła” go „l e t n i a godzina” (11, 240). Od wskazania daty śmierci Szymona rozpoczyna *Roczyznę*: „już to ośmnasty odwrót na swym zodyjaku / koła słoneczne wstecznym uczyniły Raku, / jako [...] / Symich, do szczęśliwego stąd postąpił kraju” (5, 1-4), tzn. osiemnaście razy na nieboskłon obrócił się gwiazdozbiór Raka, który swoim wpływem obejmuje ludzi urodzonych między 22 czerwca a 22 lipca<sup>13</sup>. Jest to zarazem moment przesilenia letniego, czyli najdłuższego dnia i najkrótszej nocy w roku, o czym wspominają w *Żalobie* Pneumancyja:

Do tego czasu dzień się jasny silił,  
odtąd już na wstecz trochę się uchylił,  
póty gorące rozpuszczał promienie,  
teraz ciąglejsze rozpościera cienie [11, 25-28]

i Helonora: „Tytan [...] niższą słoneczne puścił drogą koła” (11, 21) oraz w *Roczyźnie* Hilas:

Ja przecię, ilekroć się dzień lecie przesili,  
o której od nas wyżej przestawił się chwili  
[...] odprawuję płacziwą za niego rocznicę [5, 11-12, 14].

W *Roczyźnie* narratorem jest Hilas, niezwykle serdecznie wypowiadający się o Symichu. Zwraca się do niego apostroficznie: „ty, krwie moja wielce ulubiona” (5, 55) oraz nazywa „ozdobą mego i chlubą rodzaju” (5, 3). Przywołanie więzów krwi pozwala postawić hipotezę, że osobą mówiącą jest tu Józef Bartłomiej Zimorowic (tym bardziej że to właśnie Hilas zdradza przyczynę przedwczesnej śmierci Symicha). Być może z Zimorowicem wolno nam utożsamić również Poetę, narratora *Żaloby*.

Autor podkreśla też w *Roczyźnie* i w *Żalobie*, że bohater umiera jako młody mężczyzna, przedwcześnie i niespodziewanie: „młody Symich” (5, 155); „uwiadleś nagle jako kwiat różany” (5, 39), „jużeś w młodości skończył dojrziałe twe żydło” (5, 99); „ozdoba waszej latorośli, / w pół wiosny jarej, w pierwszej zieleńcinie, / a okwitłym listem przed jesienią ginie” (11, 260-261). Tak było faktycznie, gdyż Szymon, umierając, miał najprawdopodobniej 21 lat (ur. ok. 1608 – zm.

lektury, w: Sz. Zimorowic, *Roksolanki, to jest Ruskie panny*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 1999 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 13), s. 6-7.

<sup>13</sup> Oznacza to zarazem, że Józef Bartłomiej Zimorowic pisze tę sielankę w roku 1647, 18 lat po śmierci brata.

1629). Strata jest tym dotkliwsza, że już w młodości ujawnił się talent poetycki Szymona:

I ty, Symichu, ledwieś się urodził,  
w wielkie nadzieje pokrewnych zawodził,  
dodawały im wysokiej otuchy  
dowcipu twego niemal boskie duchy [5, 261-264]

i że wskutek jego niespodziewanej przedwczesnej śmierci „oczekiwania padły jednym śladem” (5, 270). Wydaje się, że nie jest to tylko topiczny element laudacji, jak w przypadku *Trenu VI* Jana Kochanowskiego, w którym poeta nazywa zmarłą trzydziestomiesięczną córeczkę „Safoną słowieńską”, na którą „lutnia dziecinnym prawem spaść miała”, gdyż „nadzieję już po sobie okazała”<sup>14</sup>, lecz informacja mająca podstawę w rzeczywistości (a zatem stanowiąca sygnał umożliwiający lekturę alegoryczną). Autorowi *Roksolanek* i zaginionego dziś przekładu *Moschos polski, z greckiego na wiersz polski przełożony* (wyd. Kraków 1662) Józef Bartłomiej Zimorowic geniuszu poetyckiego przypisywać „na wyrost” nie musiał. Zdaniem Pawła Stępnia, owa hiperbolizacja opisów niezwykłego talentu Szymona „może stanowić wyraz dążenia do spotęgowania pochwał, uzasadniających, jak wielką świat poniósł stratę wskutek śmierci Symicha”, jak również „może być odpowiedzią na wątpliwości wyrażone w dedykacji *Roksolanek* przez młodego poetę spragnionego wiekopomnej chwały”<sup>15</sup>.

Dzięki notatce Józefa Bartłomieja Zimorowica w dziele *Leopolis triplex* możemy również bez trudu zidentyfikować tytułową bohaterkę *Filorety* (występującą też jako Pneumancyja w sielance *Żaloba*, jako Miluchna w *Trużenikach* oraz jako *Fedora* w *Zalotniku*):

[...] prędko więc na powszechny powróciłem gościniec, i towarzyszkę tegoż gościńca i życia, Katarzynę Duktyńską wybornego umysłu pojąłem pannę i większą część gościńca przebywszy, przyjemniejszą życia z nią przepędziłem. Lecz ona po dwudziestu czterech latach ze mną przyjemnie przeżytych cnotom swym przyjaznego zażądała nieba, mnie zaś samego zostawiła w smutku, miłość jednak ku niej tkwi jeszcze we mnie i po śmierci, i święta istnieje pamięć. A chociaż ten prawdziwie ubolewa, który bez świadka ubolewa, świadczą jednak moje sielanki przed kilkunastu laty na świat wydane, w których pod imionami Pneumatyki i Filarety żyjącą

<sup>14</sup> Cyt. wg wydania: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył J. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 566.

<sup>15</sup> P. Stępień, *Dialog z umarłym bratem – dialog z umarłym poetą. „Sielanki nowe ruskie” J.B. Zimorowica (1663) a „Roksolanki” Sz. Zimorowica (1629)*. Referat wygłoszony 3 maja 2000 r. w Pradze na konferencji 27. ročník polonisticko-bohemistické meziuniverzitní konference Univerzity Karlova – Uniwersytet Warszawski: *Jazykový obraz světa – Filologická studia jazyka a literatury renesance a baroka – Ideologie a literatura*. Zob. też idem, *Podziemna Golgota i ja – twój brat. „Do siostry” Bolesława Leśmiana*, w: S. Falkowski, P. Stępień, *Ciężkie norwidy czyli subiektywny przewodnik po literaturze polskiej*, Warszawa 2010, s. 377.

opiewałem, a oplakiwałem zmarłą. Brat mój w swoich *Roxiadach* Spiryntyną ją nazwał, naśladowując wierszopisa, któremu w sercu Plaucja, a w wierszu Korynna była<sup>16</sup>.

Mowa tu o Katarzynie Duchnicównie, pierwszej żonie Zimorowica, poślubionej przez niego w 1629 r. (zm. w 1653). Jeśli wierzyć tekstowi, sielanka powstała w roku 1655 (lub po tej dacie), gdyż Kassyan, bohater pocieszający rozpaczającego Olifira, stwierdza: „Lamentujesz żałośnie po swej Filorecie, / Jakobyś jej powieki dopiero zawierał, / [...] A ono już minęło dawno drugie żniwo” (17, 248-250, 251). Sielanka ta jest zarazem pochwałą Filorety-Duchnicówny, w znacznej mierze konwencjonalną, ale też pewnie odwołującą się do faktycznych zalet kobiety i być może wydarzeń z życia małżonków, tym razem jednak nie mamy zewnętrznego „klucza”, aby to zweryfikować.

Józef Bartłomiej wraz z Katarzyną pojawiają się prawdopodobnie także w *Trużenikach* jako Miłosz i Miluchna. Miłosza utożsamiano z Zimorowicem z uwagi na analogie z biografią twórcy – bohater literacki, podobnie jak Zimorowic, był poetą i posiadał winnicę<sup>17</sup>. Kwestia ta jest dla nas o tyle ważna, że jeśli faktycznie Zimorowic, konstruuując postać Miłosza, miał na myśli siebie, to uznać też należy, że we fragmencie tekstu mówiącym o zmarłym potomstwie Miłosza i Miluchny (1, 4-18) mowa jest o czworgu dzieci Zimorowiców, które zmarły przed rokiem 1633 i, co oczywiste, o ich grobach<sup>18</sup>.

Być może jakaś prawdziwa osoba ze środowiska Zimorowica kryje się również pod imieniem Filidy, bohaterki *Narzekalnic*, zmarłej wskutek zarazy, która nawiedziła Lwów w roku 1623<sup>19</sup>. W *Kronice miasta Lwowa* we fragmencie opi-

<sup>16</sup> J.B. Zimorowic, [*Leopolis triplex czyli kronika miasta Lwowa*], w: idem, *Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się*, wyd. K. Heck, Lwów 1899; przekład za: B. Zimorowic, *Historia miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego obłężenia*, przeł. M. Piwocki, Lwów 1835, s. 332.

<sup>17</sup> J.B. Zimorowic miał posiadłość dziedziczną przy ul. Gliniańskiej we Lwowie, która składała się z domu mieszkalnego, przybudówek gospodarskich, ogrodu i sadu. W r. 1640 Zimorowic dokupił posiadłość u stóp Wysokiego Zamku wraz z winnicą, gdzie urządził sobie letnią rezydencję, zob. H. Cepik, *Chłuba Mieszczanstwa Lwowskiego. Józef Bartłomiej Zimorowicz. Zarys życia i działalności w 250-tą rocznicę śmierci*, Lwów 1927, s. 6 i 11.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 10; zob. też Bartłomieja Zimorowica *Sielanki* (1663) wyd. J. Łoś, Kraków 1916, s. 161.

<sup>19</sup> Mowa tu o straszliwej zarazie przywleczonej do Lwowa z Krakowa przez karmelitę, ojca Duratiusa w 1623 r. Por. J.B. Zimorowic, *Leopolis*, s. 315-316:

Lecz jeden człowiek, o. Duracy, zakonnik karmelita, rzeczy zarażone z Krakowa, a z niemi zgubę sobie najprzód, a wkrótce dla swych przywiózł współzаконnych, potem złe [...] na świat wyszło prędko i całe zaraziło miasto, a ponieważ pod złą zaczęło grasować gwiazdą, więc wszędzie wszere i wzdłuż między pospólstwem jad swój wywierało, wszędzie więc po domach, po ulicach, po polach rozciągnione leżeli trupy, do których grzebani kilku nie wystarczało grabarzy. Stąd wszystkich nogom bojażń dodała skrzydeł i wkrótce wszystkich rozłaczyła, czasopisarza [tj. Zimorowica – E.R.-B.] samego wszystkiego bojącego się aż za Wisłę wywozła. [...] grabarze wyznali, że więcej jak 20 000 pogrzebali, oprócz potajemnie między

sującym morowe powietrze Zimorowic zanotował bowiem: „śmierć [...] pierwszy krok w sąsiedztwie niniejszego uczyniła czasopisarza”<sup>20</sup>. Podobnie zmarła Weryna, o której mówi Panas, bohater *Kobeźników*, może być rzeczywiście osobą<sup>21</sup>. O kogo chodzi w przypadku tych dwóch kobiet – na te pytania nie sposób dziś odpowiedzieć.

Katarzyna Zimek w szkicu poświęconym bukolice *Zezuli syn* zwróciła uwagę na podobieństwa postaci Narcyza do postaci Symicha, czyli Szymona Zimorowica z sielanek *Roczyna* i *Żaloba*<sup>22</sup>. Postaci te łączą: myśl o śmierci i lęk przed pogrążeniem się w mrokach niepamięci, pragnienie ocaleniu piękna przed zniszczeniem, obraz Parki, która z pomocą Kupidyna „kruszy członki”, oraz przedwczesna śmierć w młodym wieku. Do analogii wskazanych przez badaczkę można by jeszcze dodać, iż podobnie jak w *Roczniczy* i *Żalobie*, i zgodnie z tradycją owidiańską (*Metamorfozy*, 3, 505-507) lament nad zmarłym rozpoczynają płaczki (tu są to nimfy: oready, dryjady i wreszcie sama Echo), że grób ma być obłożony „wonnymi wieńcy” (12, 243) i że wreszcie, znów za Owidiuszem, następuje przemiana zmarłego w kwiat (wszystko to nie jest bez znaczenia, biorąc pod uwagę fascynację Szymona motywami florystycznymi)<sup>23</sup>. Nie wiemy, czy Zimorowic, konstruując postać Narcyza, celowo wpisał weń aluzje do zmarłego brata, czy może podobieństwo to było wynikiem przypadku bądź może jakiejś dawnej wspólnej lektury *Metamorfóz* Owidiusza<sup>24</sup>. Bez wątplenia jednak w sielance tej znajdujemy ważną refleksję Zimorowica na temat grobu (i jego związku z ciałem człowieka), o czym przyjdzie nam jeszcze powiedzieć.

## 2. Butwiejące ciała i ukwiecone groby

Sielanki żałobne Zimorowica przenika groza śmierci i wizja bezpowrotnego, całkowitego zniszczenia ciała. Uderzające są przede wszystkim kilkakrotnie powracające turpistyczne obrazy rozkładających się zwłok zmarłych spoczywających w grobach skonstrastowane z opisami obsypanych świeżym kwieciem grobowców, nad którymi lamentują bliscy nieżyjących.

---

domowemi pochowanych murami.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>21</sup> Zdaniem Hecka, Weryna to Zofia Zacharyaszówna, druga żona J.B. Zimorowica, która zmarła 1655 (rok po ślubie), zob. K.J. Heck, *Kto jest autorem „Roxolanek” pod imieniem Szymona Zimorowicza wydanych?*, Kraków 1905, s. 35-36 [356-457]. Nie ma na to jednak wystarczających dowodów.

<sup>22</sup> Zob. K. Zimek, „*Tys to, nieszczęsny Kupidzie...*”. Zagadki sielanek „*Zezuli syn*” Józefa Bartłomieja Zimorowica, „Przegląd Humanistyczny” 2004, nr 4.

<sup>23</sup> Zob. P. Stępień, *Poeta barokowy wobec przemijania i śmierci: Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, Jan Andrzej Morsztyn*, Warszawa 1996, s. 81.

<sup>24</sup> Ibidem.

+Jak czytamy w *Księdze Rodzaju* (1, 19):

W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty: boś jest proch i w proch się obrócisz<sup>25</sup>.

Do tego obrazu nawiązuje Zimorowic, aby wyeksponować zarówno nędzną kondycję ludzkiego ciała, jak i „nieżyczliwość” grobowców. O Szymonie pisze więc w *Żalobie*, iż „dziewek boskich ukochany / On wychowaniec [jest – E.R.-B] z prochem pomieszany lichym” (5, 333-334) – i pragnie przez to zaakcentować niezwykłą odmianę, jaką śmierć przyniosła utalentowanemu wychowankowi Muz. W *Roczyźnie* zaś buduje sugestywny obraz: „Prochem się zstawszy, utonąłeś w prochu” (5, 282). Metafora „utonać w prochu” uwypukla grozę śmierci i nieistnienia, utonać można przecież w wodzie, tu zaś bohater, którego ciało obróciło się w proch, „tonie” w prochu, czyli w nicości. Podobną metaforykę Zimorowic zastosuje w *Filorecie*, gdzie czytamy, iż „ciało [Filorety – E.R.-B.] śmierć w ziemi ponurzy” (17, 281). Jak przewiduje dalej autor w odniesieniu do zwłok brata: „Niedługo proch zbutwiały i próżne nadzieje / Wicher po ziemi przestromej rozwieje” (5, 105-106), nawiązując tu zarazem do *Roksolanek* Szymona (III 20, w. 11-12): „tak nas, tak nasze nadzieje / śmierć wspólnie z prochem rozwieje” i *Żalów* Kłonowica:

Owa! Nierozumne rzeczy mają swe nadzieje,  
 Że ich zgoła nie rozwieje  
 Wiatr po śmierci [VIII, 46-48].

Pył, w który rozsypało się ciało, zostanie zatem rozniesiony przez hulający wiatr po świecie, podobnie jak rozwiać się musiały nadzieje, związane z talentem poetyckim zmarłego Szymona po jego przedwczesnym zgonie (5, 270). Z jednego i drugiego, zdaniem Bartłomieja Zimorowica, po prostu... nic nie zostanie.

Obrazy ukazujące rozsypywanie się zwłok w proch są przeniknięte poczuciem żalu i bezradności. Choć same w sobie wzbudzają niepokój, dla Zimorowica są raczej punktem wyjścia do refleksji na temat nędzy ludzkiego ciała, która w pełni objawia się po śmierci w mroku i wilgoci grobowca. Poeta w swoich tekstach w sposób makabryczny i szczegółowy ukazuje, co dzieje się z ciałami bliskich zakopanych w ziemi. W *Roczyźnie*, nawiązując do *Światowej Rozkoszy* Hieronima Morsztyna, kreśli przerażającą wizję rozkładu ciała brata:

[...] twoje lube oczy  
 I także pyskiem brzydkiem czerw roztoczy!  
 Czoło wesole i udatną szyję  
 Robak zgniłymi zębami poryje

<sup>25</sup> Cyt. wg wydania: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski, Warszawa 1999. Wszystkie cytaty z Biblii pochodzą z tej edycji.



[...]

Owad podziemny, węże i gadzina

To twoi krewni teraz i rodzina.

Twoi to bracia teraz i rodacy:

Smród, zgniłość, mszyca, czerwie i pędracy [5, 289-292, 299-302].

Wstrząsające, że z podobnie makabryczną precyzją Zimorowic opisuje, jak rozkłada się w grobie ciało Filorety, czyli jego żony, Katarzyny Duchnicówny:

Próżno narzekasz, że jej gołębicze oczy

Ropą zawrzały, a twarz niebieską czerw toczy [17, 313-314].

Nie stroni też od zbliżonych opisów w *Kozaczyźnie* w odniesieniu do grobów rabowanych przez Tatarów i Kozaków podczas najazdu na Lwów w r. 1648:

nawet zmarłych odkryto nieboszczyków groby,

trupów ropą ociekłych, przebutwiałych drugich

odarto wespół z skórą zgniłą z koszul długich [15, 86-88].

Rabowanie kosztowności z grobów (15, 303-306) świadczy o dzikości i plugawości najeźdźców i jest jednym z ważniejszych zarzutów (obok grabienia, palenia, gwałcenia kobiet, mordowania itp.), jakie stawia im Zimorowic<sup>26</sup>.

Poeta szczególnie eksponuje sytuację gnicia ciała i toczenia go przez robaki – oprócz przytoczonych fragmentów w jego sielankach czytamy wielokrotnie o „zbutwiałym prochu” (5, 105), „trunie zbutwiałej” (17, 311), „zbutwiałych [...] kościach” (17, 414), „zbutwiałych płatach” odzieży (15, 306). Grób jest więc miejscem, gdzie dokonuje się ostateczna i ohydna zarazem zagłada ciała – refleksja ta jest jedną z najważniejszych w myśleniu Zimorowica o mogiłach.

Warto tu podkreślić, że poeta proces rozpadu ciał postrzega jako znak okrucieństwa grobowców wobec pochowanych w nich zmarłych. W *Filorecie* pisze o grobie (17, 225-226): „Lecz i ty nad ciałem jej pastwisz się bezmiernie / Rozsypując go w drobny proch niemiłosiernie”. Grobowiec, skrywający ciało małżonki, nie ma jednak litości ani nad zmarłą, ani nad żyjącym. Ten ostatni cierpi zwłaszcza dlatego, że ściany grobowca nie dopuszczają do zmarłej jego skargi i łez:

A narzekania moje i skwierki codzienne

Odbijają się o twe podwoje kamienne,

Ani płaczu, który mię co dzień znacznie suszy,

Nie chcesz przypuścić do jej ukochanej duszy [17, 227-230].

<sup>26</sup> Zob. interesujący szkic J. Krocak, *Dziki żądze i zdziczali ludzie w Arkadii „Sielanek nowych ruskich” Józefa Bartłomieja Zimorowica*, w: *Staropolskie Arkadie*, red. J. Krauze-Karpińska, Warszawa 2010 („Studia Staropolskie. Series Nova”, t. XXIX), s. 215.

Stąd Olifir określa grób epitetami: „nielutościwy, zatwardziały, głuchy” (17, 221)<sup>27</sup>. Dopiero Kassyan wyjaśni mu (odwołując się zresztą do formuły z *Trenów* Jana Kochanowskiego (XIX, 29): „Ziemia w ziemię się wraca”), że to naturalny stan rzeczy, bo przecież „Cokolwiek z ziemi miała, ziemi się dostało” (17, 317) – materialne ciało wraca do ziemi (i ulega rozkładowi)<sup>28</sup>, ale zarazem tylko ono ulega owemu straszliwemu przeobrażeniu, a ostatecznie rozpadowi.

Dla lwowskiego poety ciało jest tylko „ziemną / lepianką, / [...] z której gospodarz ustąpił, a ona / stoi pustkami” (5, 317-319), „szałaszem chrościanym” (5, 321) lub „podróżną szatą, / Którą gdy pielgrzym zrzuci gdzie w gościanej chacie [i którą – E.R.-B.], / Prędko [...] mól pożuje, abo sama zgnije” (5, 319-321). Zgodnie z tym, co czytamy w Biblii (2 Kor 5, 1), jest ono jedynie tymczasowym domem duszy. Jest także, w odróżnieniu od duszy właśnie, „skazitelności podległym naczyniem” (11, 163). Może być też, jak w opowieści o Narcyzie w sielance *Zezuli syn*, grobem dla siebie samego<sup>29</sup>:

Dla pogrzebu przynieśli pochodnie i mary,  
Ciała nie było, miasto ciała kwiat rumiany  
Należli, białym listem wkoło przeplatany.  
Przecię nakryli grób wonnymi wieńcy  
Z takim napisem: Panny i młodzieńcy,  
Tu nie masz grobu ani ciała w grobie,  
Lecz grób jest ciałem, ciało grobem sobie.  
Tak którzy ślepo w sobie się kochacie,  
Próżne, choć pełne serce głupstwa macie [241-248].

W przeciwieństwie do niego dusza jest nieśmiertelna, po śmierci człowieka bez najmniejszego szwanku trafia do nieba i nie podlega bezlitosnemu działaniu czasu. Kassyan zapewnia Olifira, że „ślicznej duszy [Filorety – E.R.-B.] i wewnętrznej istoty, / Żaden wiek, żadne czasów nie zmieniają obroty” (17, 315-316). Jest „skażeniu niepodległa” (2, 23), a ‘skażenie’ możemy rozumieć jako namiętności i materialną podatność na zniszczenie. Po śmierci nieuszkodzona wraca więc zupełnie bezpiecznie do Boga („Duch jako z nieba wyszedł, tamże poszedł cało”). Zimorowic mnoży metaforyczne obrazy, umożliwiające zrozumienie statusu ciała,

<sup>27</sup> Zupełnie odmienną koncepcję znajdujemy w *Rocznicy* Jana Gawińskiego (w. 165-168): „O grobie, twarda skała, o miejsce, o ziemi! / [...] / Wiem, że skargi czujesz”. Cyt. za edycją: J. Gawiński, *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 35), s. 39.

<sup>28</sup> Por. Rdz 2, 7: „[...] utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota, i zstał się człowiek w duszę żywiącą” i cytowane już w tekście głównym artykułu Rdz 3, 19: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty: boś jest proch i w proch się obrócisz”.

<sup>29</sup> K. Zimek zwróciła uwagę, że epitafium, którym w ujęciu Zimorowica staje się kwiat narcyza, nawiązuje do epigramatu z *Antologii greckiej* (VII, 311), odnoszącego się do Niobe; w wersji polskiej w *Trenie XV* Jana Kochanowskiego (K. Zimek, op. cit.).

ale i statusu duszy. Porównuje ją zatem do „czystego ziarna” (17, 325), które trafia do „spizarni / Boskiej” (17, 325-326). Warto dodać, że do ziaren poeta porównał też ciała zmarłych dzieci („my te cztery ziarna zagrzebawszy w ziemi, / Trzymamy nieomylnie o Boskiej dobroci” (2, 16-17)) – być może chciał przekonać w ten sposób odbiorców o ich niewinności.

Przekonanie o nieskazitelności i nieśmiertelności duszy jest elementem konsolacji w sielankach funeralnych. Dopełnia ją chrześcijańska wizja zaświatów, w której „wiosna wieczna nie ustaje: / [...] z Barankiem niewinnym nasze niewinięta [dzieci Zimorowica – E.R.-B.] / odprawują wesoło nieskończone święta” (17, 31-33), a dusza Szymona „Z duchami przeczystymi śpiewa «Święty, święty»” (5, 10).

To zatem nie ściany grobowca uniemożliwiają kontakt duszy zmarłej osoby z bliskimi rozpaczającymi na ziemi, lecz fakt, iż po śmierci „żyje w Bogu” (17, 358). Dla Zimorowica nie ulega wątpliwości, że prawdziwe i lepsze życie rozpoczyna się dopiero po śmierci. Nie dość, że zmarła Filoreta, która powstała do nowego życia, nie będzie już musiała radzić sobie z trudami żywota (Kassyjan w konsolacji odwołuje się do argumentów znanych chociażby z *Trenu XIX* Kochanowskiego, w. 51-63), to przede wszystkim już jej dusza:

Wszystka się w Bogu topi a z wielkiej radości  
Sama się zapomina i swoich krewkości [17, 348-349].

Zimorowic, opisując dalej odczucia duszy, porównuje je do uczuć i zachowania oracza, który przez przypadek wyorał w ziemi pieniądze i z radością chowa je do kalety, nie myśląc już o tym, ile grosiwa miał przedtem. W świetle bowiem tego wspaniałego, nieporównywalnego z niczym zysku, dotychczasowy majątek traci na wartości. Tak samo, zdaniem Kassyjana, sprawa ma się z duszą. Najpierw „z ciałem pospołu składa namiętności w ziemię” (17, 347), a następnie, gdy już zrzuci owo „skazitelne brzemień” (17, 348) i „obaczy dobro nieskończone” (17, 365):

[...] w niebieskiej radości  
Ponurzona, pozbywszy ludzkich namiętności  
Woli się bez przestanku w Bogu cieszyć mile.

To właśnie sprawia, że staje się nieczuła na lamente i cierpienia swych żyjących bliskich. Zimorowic, opisując życie pośmiertne i „stany emocjonalne” duszy, wychodzi od tradycji Jana Kochanowskiego, ale w tym punkcie jego pogląd jest diametralnie odmienny od poglądu czarnoleskiego mistrza. Wszak zmarła matka, która przybywa do Kochanowskiego z Orszulką na rękę, powie:

[...] Twój nieutulony  
Płacz, synu mój, przywiódł mię w te tu wasze strony  
Z krain barzo dalekich, a łzy gorzkie twoje  
Przeszły aż i umarłych tajemne pokoje [XXIX, 15-18].

Ostatnim elementem chrześcijańskiej konsolacji w *Roczyźnie* jest wizja końca świata i Sądu Ostatecznego. Józef Bartłomiej żegna Szymona serdecznie: „Dobra noc miewaj” (5, 57), odwołując się do utrwalonej w tradycji peryfrazy ‘śmierć jako sen’<sup>30</sup>. Wierzy, że rozstanie jest tymczasowe, bo przecież, gdy zabrzmi apokaliptyczna trąba (5, 341-344):

Wszystkie otworzy groby zmarłych ludzi,  
Wszystkich nas ze snu długiego obudzi  
I zstawi na sąd ostatni w tym ciele,  
Które już było zginęło w popiele.

Wtedy Józef Bartłomiej spotka się z bratem, odrodzonym również w ciele, spotkają się „żywy z żywym” (5, 58). Dlaczego jednak pomimo tej pogodnej i krzepiącej, uprawomocniającej wiarę w ład świata<sup>31</sup>, wizji chrześcijańskich zaświatów (w odróżnieniu od przerażających obrazów zaświatów mitologicznych, także pojawiających się w *Sielankach nowych ruskich* – por. np. 2, 28-36) Józefa Bartłomieja Zimorowica nie przestaje nurtować myśl o rozkładzie ciała? Czyżby było to barokowe „porażenie cielesnością”<sup>32</sup>, czy może po prostu wynik braterskiej miłości, uniemożliwiającej porzucenie wspomnień o wyglądzie Szymona?<sup>33</sup> I czy owej narzucającej się wizji rozkładu ciała można się jakoś, choćby symbolicznie, przeciwstawić?

Przerażające obrazy wnętrza grobów pełnych węzów, czerwi, mszyc i pędraków toczących ociekające ropą trupy kontrastują z wyglądem zewnętrznym grobowców, obsypanych kwiatami lub porośniętych bujną roślinnością. W *Narzekalnicach* Femka zapewnia zmarłą Filidę: „my [...] ziela wonnego przy twym nasadzimy grobie. / Nasiejemy i kwiecia tudzież jak w ogródku / i wieńce powiesimy nasze” (7, 134-136), jednak motyw ten najczęstszy jest w sielankach funeralnych poświęconych Szymonowi Zimorowicowi. W *Roczyźnie* do obsypania grobu Symicha kwiatami nawołuje Hilas: „tu miećcie kwiatki pachnące, młodzieńcy / [...] różdżki z wonnymi wieńcy. / Okryjcie ten grób zewsząd ziołami, by nie wędły, ja je będę polewał łzami” (5, 51-54), Olechno: „Tu latorośle nieście balsamowe, / nadobne nimfy, tu gałązki nowe / mirtowe miećcie, tu różane wianki, / tu kładźcie pięknie złożone równianki” (5, 237-240), Dorylas: „Cokolwiek wonnych kwiatków w sadzie roście, / zerwawszy, bystrym pędem tu przynoście, / Jak wiele listów strumieni okrywa, / niechaj pospołu z wodą tu przybywa” (5, 305-308). W *Żalobie*

<sup>30</sup> Por. chociażby wiersz J. Kochanowskiego *Do snu* (inc. „Śnie, który uczysz umierać człowieka”) i omówienie tego tekstu autorstwa P. Stępnia, *Laskawy sen i święta matematyka, czyli co wspólnego ma fraszka „Do snu” z traktatem Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”*, w: S. Falkowski, P. Stępień, *Ciężkie norwidy...*, s. 46-62.

<sup>31</sup> P. Stępień, *Podziemna Golgota i ja – twój brat...*, s. 379-380.

<sup>32</sup> R. Grześkowiak, *Porażenie cielesnością. Poetyckie relacje Hieronima Morsztyna z sekcji zwłok*, w: *Koncept w kulturze staropolskiej*, red. L. Ślęk, A. Karpiński, W. Pawlak, Lublin 2005, s. 303-325.

<sup>33</sup> P. Stępień, *Dialog z umarłym bratem...*

jego grób zdobią obficie rozmaitymi roślinami Atena i Hera: „pestańskie [...] boginie / rozkwitłe kwiatki rwały w polach długich / [...] zbierały hijacynty śniade, / szafwije płowe, szpignaryje blade, / modre bławaty, żalodne maruny / dla potrząśnienia oplakanej truny” (11, 49, 52-58), „z leonowego śpiewaczki dwójgrodu [...] wieńce z amarantu wite, / perły, kanaki [...], do grobu z nim miecą (11, 68, 78-80); Tymorynna, aby przykryć grób, przynosi „kwiateczki różane / czerwone wespół z białymi zmieszane” (11, 127-128), Helonora pragnie uczynić „z fijołków mogiłę”, „żeby weselij [...] kości miłe / odpoczywały” (11, 139-14) oraz obsypać grób różami, rozmarynem i barwinkiem (11, 177), Pneumancyja pragnie obsadzić grobowiec cedrami, palmami i oliwkami (11, 143-145) oraz cyprysami (11, 305).

Ta obfitość motywów kwiatnych w sielankach żałobnych poświęconych Symichowi nie dziwi, jeśli będziemy pamiętać o florystycznych fascynacjach Szymona, znajdujących odzwierciedlenie zarówno w sielankach Józefa Bartłomieja, jak i *Roksolankach* Szymona<sup>34</sup>. Przypomnijmy więc, że Zimorowic umiejscawia Symicha „nad potokiem kastalijskiej wody” (5, 6), czyli strumieniem wypływającym z Kastalii, źródła bijącego u stóp Parnasu, którego woda daje poetyckie natchnienie. Stamtąd właśnie „od piersi oderwała [go – E.R.-B.] Muzom prawie z łona” (5, 8) bogini śmierci. Zajęcie, któremu wówczas Symich się oddawał, nie zostało nazwane po prostu „tworzeniem poezji” czy „pisanem wierszy”, lecz „zbieraniem kwiatków” (5, 7). Persefona, jeszcze jako Kora została uprowadzona z łąki także, gdy zbierała kwiaty, jednak zastosowany tu motyw kwiatów jest przede wszystkim odwołaniem do *Roksolanek* Szymona Zimorowica, o których ich autor mówi w *Ukochanym Oblubieńcom B.Z. i K.D.*:

Te kwiatki zbioru mego, na polach uszczknione  
kastalijskich, niech będą tobie poświęcone,  
ucieszny Rozymundzie z Liliodorą [w. 1-3]

oraz

cokolwiek-em kwiateczków zebrał na Aonie  
i jakom wiele słyszał pieśni w Helikonie,  
do ciebie chętnie niosę [w. 15-17].

Poetycki świat *Roksolanek* jest zresztą przesycony wonią kwiatów: akcja ich rozgrywa się na kwiecistych łąkach u stóp Parnasu i Helikonu, kwiatne imiona mają nie tylko adresaci (Rozymund i Liliodora), lecz także inni bohaterowie – Amaranta (II 2), Narcyssus (II 16), Hiacynta (II 30), Rozalia (III 17), Rozyna (II 3,11; II 6,1,7), Antonilla (I 18), Koronella (I 6); częsta jest metaforyka kwiatna, same zaś *Roksolanki* jako zbiór pieśni epitalamijnych (gr. ‘anthologia’, czyli zbiór

<sup>34</sup> Zob. P. Stępień, *Poeta barokowy...*, s. 83.

wierszy pierwotnie oznaczało zresztą ‘zbiór kwiatów’) stanowią weselny bukiet dla oblubieńców<sup>35</sup>. Stąd cała pieśń Olechny w *Roczyźnie* (5, 59-82) stanowi apostrofę do kwiatów: róż, lilii, fijołków, rozmarynu, które wskutek śmierci Szymicha straciły swego opiekuna:

Kto waszym zechce być strażnikiem?  
Kto waszym będzie ogrodnikiem?  
Ponieważ przyjaciel mój serdeczny  
odchodzi ode mnie w on kraj wieczny [5, 61-64].

Wreszcie on sam zostaje nazwany „kwiatkiem żywym” (5, 81), który z wielkim „uwiądl światu wszystkiego żalem” (5, 82); o tym, że metafora ta dotyczy Szymona, świadczy również fragment *Ukochanym Oblubieńcom B.Z. i K.D.*, w których on sam o sobie mówi: „ja zaś cichucho wędnę jako letnie siano” (w. 25). To zresztą niejedyny fragment w *Sielankach nowych ruskich*, w którym Józef Bartłomiej Zimorowic podejmuje dialog z umarłym bratem<sup>36</sup>.

Grób skrywający rozkładające się smrodliwe zwłoki to znak śmierci, rośliny zaś, którymi zostaje ozdobiony, wypada uznać za znak życia (tym bardziej że przynajmniej niektóre z nich, np. mirt i jałowiec, to rośliny wiecznie zielone, związane z symboliką życia). Stąd też trzeba uznać, że ukwiecone groby w sielankach Zimorowica stanowią istotny element świata przedstawionego. Wydaje się, że Józef Bartłomiej Zimorowic, który każe swoim bohaterom obsypywać kwiatami groby bliskich, pragnie w ten sposób zapewniać ich (a może siebie?), wbrew wszystkim naturalistycznym obserwacjom, że jednak nie pogrążą się w nicości. Dlatego w *Żalobie* czytamy: „w trunience twojej wiosna ustawiczna / niechaj panuje, niechaj róża śliczna / z kości wyrasta” (11, 329-330). Jakby na przekór obrazom rozkładających się ciał przeciwstawia obraz wiosny, pory roku utożsamianej z rozkwitem natury i odradzaniem się życia.

W *Rocznicy* pojawia się wszakże jeszcze jeden bardzo istotny „kwietny” obraz poetycki. Józef Bartłomiej Zimorowic przedstawia w niej przedśmiertną prośbę Szymicha:

Gdy się rozstanę z tym światem mizernym,  
jeśli mi będziesz przyjacielem wiernym,  
przynajmniej w rękę martwą dasz mi wonne ziele,  
abo poprawisz wieńca na mym ciele  
[...]  
każdej wiosny  
różami grób mój potrzęsiesz żałosny... [5, 85-88, 91-92].

<sup>35</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>36</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Stępień, *Poeta barokowy...*, s. 74-84; idem, *Dialog z umarłym bratem...*; idem, *Podziemna Golgota i ja – twój brat...*, s. 376-380, 383-384, 387.

Wszystko to, co robią bohaterowie obu sielanek, aby przystroić kwiatami jego grób, to zatem symboliczne (bo dziejące się w przestrzeni tekstu literackiego) wypełnianie ostatniej woli zmarłego. Ale tak naprawdę owe obrazy ukwieconych grobów to tylko część poetyckiej strategii Zimorowica, mającej zapobiec pograżeniu się jego bliskich w mroku niepamięci.

### 3. *Ja nie doczesną w kamieniu nakryślę / pamiątkę* – poetycki lament nad grobami bliskich

Jak wspomniano, Józef Bartłomiej Zimorowic ufundował w kościele oo. Dominikanów w Krakowie tablicę nagrobną dla zmarłego brata. Znajduje się ona obecnie w północnym krużganku kościoła, a tekst epitafium brzmi<sup>37</sup>:

I[hesu]s, M[ari]a, Ch[ristu]s.

Subter te, qui legis,

Simeon Zimorowic Leop[oliensis],

omnium Musar[um] et gratiarum

florid[us] adolescens,

particulam terrae Roxolanae

cum calculo abiecit;

ipse indole, literis,

moribus annos XX supergressus

rediit, unde venerat,

a[nn]o 1629, d[i]e 21 iunii.

Cui f[rate]r m[ajo]r lacrimas et longum vale,

tu supremum have da et i.

U nóg twych, który to czytasz

Szymon Zimorowic, lwowianin

wszystkimi Muz darami

kwitnący młodzieniec

częstkę roksolańskiej ziemi

z piórem porzucił,

zdolnościami, umiejętnością, obyczajami

prześcignawszy lat 20

powrócił, skąd wyszedł

Roku Pańskiego 1629, 21 czerwca

Autor *Kroniki miasta Lwowa* eksponuje w epitafium zdolności poetyckie Szymona, podobnie jak to czyni w *Roczyźnie* i *Żalobie*. I chociaż, jak zauważa Paweł Stępień, nie możemy wątpić, że Józef Bartłomiej Zimorowic troszczył się zarówno o zbawienie duszy Szymona (*Żaloba*, w. 308-312)<sup>38</sup>, jak i o pośmiertne

<sup>37</sup> Przedrukowano wcześniej [w:] *Sielanki polskie z różnych pisarzy zebrane*, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1805, s. 17; *Poezye Szymona Szymonowica i J. Gawińskiego, z popiersiami autorów*, [wyd. J.N. Bobrowicz], Lipsk 1837 („Biblioteka Kieszonkowa Klasyków Polskich”, t. 28); *Sielanki Szymona Zimorowicza*, wydanie nowe J.N. Bobrowicza, Lipsk 1836 („Biblioteka Kieszonkowa Klasyków Polskich”, t. 27), s. VII-VIII; *Sielanki Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów*, wyd. K.J. Turowski, Przemyśl 1857, s. 151; Sz. Dutkiewicz, *Zbiór pomników i napisowych nagrobków w główniejszych kościołach krakowskich*, Kraków 1872, s. 14; K.J. Heck, *Materiały do biografii...*, s. 80.

<sup>38</sup> Por. odpowiedni fragment *Żaloby* (w. 308-312):

Czyńcie w kościołach częste pomienienia

Tak na obiedni jako na wieczerni,

Niech modlą za nim słudzy boży wierni.

Wszyscy jałmużną i prośbą pokorną

Ratujcie duszę jego przewyborną.

losy jego ciała<sup>39</sup>, jak się wydaje, nie wierzył w upamiętniającą moc jakiegokolwiek „tradycyjnego” grobowca. Tu kryje się również odpowiedź na pytanie o przyczynę, dla której „ukwieca” w tekście groby i po co przedstawia rozmaitych bohaterów nad nimi rozpaczających. Co jeszcze Zimorowic sądzi o grobowcach?

W *Roczyźnie*, choć wspomina aluzyjnie o miejscu pochówku Szymona w Krakowie, poeta zachęca też wprawdzie: „wziąwszy darnia bryłę / na imię jego wielką usypmy mogiłę” (5, 25-26), w efekcie tych działań ma jednak powstać kurhan obsadzony jałowcem i ozdobiony wieńcami z barwinku, a nie „ryty grobowiec” (5, 27). Obie rośliny są zimozielone, przez to mogą być związane z symboliką życia i wiecznego trwania. Zaś zamiast napisów nagrobnych<sup>40</sup> żałobnicy mają przedstawić... pieśni. Hilas, czyli Józef Bartłomiej Zimorowic zachęca gorąco: „Miasto napisów [...] / śpiewajcie ze mną, jakim kto umie sposobem” (5, 31-32). Podobna sytuacja zostaje nakreślona w *Żalobie*, gdzie bohaterki, płaczki żałobne, przedstawiają pieśni upamiętniające Szymicha. A zatem to teksty literackie mają pełnić funkcję swoistego pomnika dla zmarłego brata. Myśl tę wyłoży chyba najjaśniej i najdobitniej właśnie w *Żalobie*, wkładając ją w usta Hallicyniji:

Jeżeli kiedy moje rymy grube  
będą na potym nowej młodzi lube,  
już nie ja przez nie, lecz ty, ulubiony,  
będziesz na lata potomne wstawiony [131-134].

Co więcej, w *Żalobie* pieśni wykonują płaczki noszące imiona śpiewaczek występujących w *Roksolankach* Szymona Zimorowica (oprócz Hallicyniji). Autora epitalamijnego poematu oplakują zatem powołane przez niego do życia postaci – trzeba uznać to za znakomity zabieg artystyczny! A być może nie „powołane do życia”, lecz faktycznie istniejące? Być może już Szymon (a następnie Józef Bartłomiej) zaszyfrował pod ich imionami osoby ze swego środowiska? Fakt, że Józef Bartłomiej uczynił je bohaterkami sielanki żałobnej poświęconej bratu, stanowi jeszcze jeden przejaw dialogu, jaki podjął z umarłym bratem.

Podobną myśl spotykamy także w *Narzekalnicach*, gdzie Femka oplakująca Filidę wyznaje:

Ja łzami grobu twego oblewać nie będę,  
Filido, lecz na nowe pieśni się zdobędę,  
którymi skrzepłych członków śmiertelne zewłoki  
i ducha niewinnego wzniosę pod obłoki [7, 105-108].

Pamięć o bohaterach można ocalić tylko w jeden sposób: nie budując im pomniki nagrobne (te bowiem, tak jak ciała, unicestwi czas), lecz pisząc o nich

<sup>39</sup> P. Stępień, *Dialog z umarłym bratem...*

<sup>40</sup> Już w *Kobeznikach* pojawiła się myśl: „napisy one / [...] już w zapomnienie idą” (1, 50-51).



wiersze<sup>41</sup>. Powie to wprost w *Filorecie* Olifir, czyli prawdopodobnie również Józef Bartłomiej Zimorowic

[...] krótka pociecha z kosztownych grobszczynów –  
za-ż mało katafalków i ludzkich rąk czynów,  
którym biegły rzemieślnik tysiąc lat stać tuszył,  
czas niehamowny pożarł i w popiół pokruszył?

[...]

Przełoż, ja nie doczesną w kamieniu nakryślę  
pamiętkę Filorecie, ale na umyśle,  
której ani następne nie przeżyją lata,  
ani koniec okróci zamierzony świata [81-84, 87-90].

Bez wątpienia Józef Bartłomiej Zimorowic, pisząc *Roczyznę* i *Żalobę* kierował się miłością do zmarłego brata i poczuciem obowiązku, a pisząc *Filoretę* – podobnymi uczuciami do zmarłej żony (jak było z niezidentyfikowaną bohaterką *Narzekalnic* – z braku źródeł zewnętrznych trudno stwierdzić). Jednocześnie, jak przekonywająco udowadnia Paweł Stępień, w sielankach tych prowadził dialog z umarłym bratem poprzez poetyckie aluzje do jego *Roksolanek*. Dopiero jego uważne prześledzenie pozwala zrozumieć genezę obu tekstów, jak również wyrażone w nich idee dotyczące poetyckiej nieśmiertelności<sup>42</sup>. *Roksolanki, to jest Ruskie panny* zostały napisane na wesele Bartłomieja Zimorowica z Katarzyną Duchnicówną, które odbyło się 28 lutego 1629 roku we Lwowie. W czerwcu 1629 roku, a więc cztery miesiące po tej ceremonii, Szymon Zimorowic już nie żył. Szymon, ofiarowując bratu *Roksolanki*, wiedział, że umiera, wiedział także, że nie zdoła wydać *Roksolanek*, ani napisać innego wielkiego dzieła<sup>43</sup>. W ostatniej pieśni *Roksolanek* poeta wyrażał niepokój, że

kto się rozbraci z światem,  
wszystkie jego sprawy za tem  
w niepamięci ponurzone  
ludziom nie będą wspomniane [20, 13-16].

<sup>41</sup> Podobną koncepcję spotykamy w wierszu W. Potockiego *Grobowi*, zwłaszcza w. 1-2, 13-14 (cyt. za „*Wysoki umysł w dolnych rzeczach zawiklany*”. *Antologia polskiej poezji metafizycznej epoki baroku. Od Mikołaja Sępa Szarzyńskiego do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, oprac. i wstępem poprzedził K. Mrowcewicz, Warszawa 2010, s. 170):

Nie ciała tylko ludzkie, ale i ich groby  
srogiej śmierci podległy bez wątpienia [...]

[...]

Co im jeszcze wiecznego nie da użyć moru?

Papier. Tedy marna rzecz trwalsza od marmoru?

<sup>42</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Stępień, *Poeta barokowy...*, s. 74-84; idem, *Dialog z umarłym bratem...*; idem, *Podziemna Golgota i ja – twój brat...*, s. 376-380, 383-384, 387. Tu przywołujemy tylko wybrane, szczególnie istotne dla wywodu, spostrzeżenia badacza.

<sup>43</sup> P. Stępień, *Poeta barokowy...*, s. 76.

W tym kontekście należy uznać, że cytowany już wyżej fragment *Rocznicy*:

Gdy się rozstanę z tym światem mizernym,  
jeśli mi będziesz przyjacielem wiernym,  
przynamniej w rękę martwą dasz mi wonne ziele,  
abo poprawisz wieńca na mym ciele [5, 85-88]

nie tylko przynosi informację o rozmówaniu Szymona w motywach kwietnych, lecz także jest świadectwem lęku przed zapomnieniem, jaki odczuwał on w obliczu śmierci<sup>44</sup>.

Szymon Zimorowic, obdarzony wielkim talentem poetyckim, ale i wielką ambicją, nie ma pewności, że *Roksolanki* są arcydziełem. Swoją wątpliwość wyraża, przywołując wywodzący się ze starożytności (por. PLIN. *Nat.* 10,32; HOR. *Carm.* II 20; OV. *Met.* 14, 429-430), a w literaturze staropolskiej spopularyzowany przez Jana Kochanowskiego (*Pieśń* II, 24, 9-16) motyw przemiany wybitnego poety w łabędzia, który jednak śpiewa tylko raz – przed śmiercią. Wyraża obawę, że sam nie jest podobny do ptaka poświęconego Muzom:

Ale próżna ma chluba – tylko to przebiera  
n<a>wdzięczniej łabęd gardłem, gdy prawie umiera.  
Ja zaś cichuchno więdnę jako letnie siano [U, 23-25].

Józef Bartłomiej Zimorowic odpowiada mu w obu swoich sielankach i stara się rozwiać tę obawę. W *Roczyźnie*, kreśląc obraz śmierci brata, porównuje go do Apollinowego ptaka

Lecz jako łabędź, którego śmierć bierze,  
usiadłszy nisko przy cichym jezierce,  
smakuje sobie koniec tego świata  
i wiecznych czasów nieprzeżyte lata,  
wzbudziwszy w sobie nowe melodyje,  
nowe koncerty, nowe harmonije,  
krzyczy z radością wiekuiste hymny  
tak długo, aż go duch opuści zimny [5, 195-202].

a w *Żalobie* nazywa go wprost łabędziem:

Gdyś postępował w podziemne krainy,  
o, jakoś śpiewał, łabędciu jedyny,  
o, jako słodkie wypuszczałeś głosy!  
Nie, żeś się lękał śmiertonośnej kosa,  
ale żebyś dzień, w któryś się odradzał,  
na lepszy żywot muzyką osładzał [11, 105-110].

<sup>44</sup> Ibidem, s. 81.

Pieśni żałobników lamentujących nad grobem Symicha, Filorety czy Filidy nie są prostym trybutem wobec tradycji bukoliki funeralnej, lecz przede wszystkim umożliwiają poetycką rozmowę Zimorowica ze zmarłymi oraz są świadectwem konsekwentnie powtarzanego przez niego w sielankach przekonania, że pamięć o zmarłych może przetrwać jedynie dzięki pieśniom. Grobowce w jego dziełach są zatem metaforycznie „żywe”, bo obsypane kwiatami, zaś zamiast odczytywania „napisów” słuchamy pieśni upamiętniających zmarłych. Równocześnie we wnętrzach grobowców dokonuje się bezlitośnie rozpad ciał – być może fakt, iż Zimorowic nie mógł uwolnić się od świadomości tego, co z ciałem dzieje się w grobie, spowodował, iż tak mocno akcentował konieczność „ukwiecania” mógł i pisania poezji o tych, którzy odeszli. Swego brata wielokrotnie zapewniał, że jego imię nie pogrąży się w mrokach niepamięci. W *Żalobie* uczynił to, odwołując się do słynnej frazy *non omnis moriar* z ody Horacego *Exegi monumentum* (III 30): „Umarłeś, jednak nie ze wszystkim zgoła” (11, 159) i zapewniając „Nie będziesz w ciemnej nocy ponurzony” (11, 281). W *Filorecie* Olifira przekonywał Kassyan: „Żyje twa Filoreta” (17, 289), „Żyje oraz dwojako i żyć będzie wiecznie: / Na ziemi dobrą sławą a w niebie obecnie” (17, 291-292).

\*

Czy przestrzeń poetyckiej Arkadii ukształtowaną przez Józefa Bartłomieja Zimorowica można zatem utożsamiać z przestrzenią cmentarzyska? Oprócz grobów bliskich, Zimorowic opisał także zbezczeszczone przez najeźdźców groby anonimowych lwowian, a z opisu Rusi dotkniętej wojną domową wyłania się obraz pogorzelska (por. np. *Kozaczyzna*, w. 73-74: „Gdzie przedtym stały karczmy, folwarki, wsi ludne, / Teraz wszystko pokryły popioły popudne” czy w. 94: „Kraj ruski obróciły w perzyny i rummy”). Wydaje się, że takie całkowite utożsamienie ruskiej Arkadii Zimorowica z przestrzenią cmentarną byłoby nadużyciem. Z całą pewnością jednak *Sielanki nowe ruskie* przenika wizja nieuchronnej śmierci, przerażającego rozpadu ciała, pogrążania się w mrokach niepamięci. Na tle staropolskich cykli bukolicznych utwory Zimorowica zdecydowanie najbardziej ciężą ku motywom mortality i wanitatywnym. Wydaje się, że możemy to w znacznej mierze tłumaczyć doświadczeniami osobistymi autora. Śmierć wielokrotnie zbierała swe żniwo w najbliższej rodzinie poety – Józef Bartłomiej Zimorowic musiał zmierzyć się z odejściem brata (1629), pierwszej żony Katarzyny Duchnicówny (1653) i ich dzieci, rodziców, potem kolejnych żon (w 1655 zmarła jego druga żona, Zofia Zacharjaszówna, w 1661 – trzecia żona, Rozalia Groszawer, w 1675 czwarta żona – Jadwiga Kralówna). Pisanie o najbliższych, którzy odeszli, wpisuje się w epicedialną i alegoryczną zarazem tradycję gatunku, jak i w założony przez niego program poetycki („swe kąty chciałem odrysować pieniem” – *Obmowa*, w. 12). Jego Arkadia to Arkadia ruska, lwowska, ale i rodzinna. Rodzinna i bardzo

osobista, czego dowodem jest poetycki dialog z umarłym bratem. Nic dziwnego, że śmierć stała się dla Zimorowica jednym z podstawowych tematów literackich, skoro nieodłącznie towarzyszyła jego życiu. Sielanki funeralne to jednak znak niezgody poety na śmierć bliskich, czego dowodem wszystkie poetyckie zabiegi mające zapewnić, by zmarli trwali w pamięci żyjących.

Tu tkwi także prawdopodobnie wyjaśnienie zagadki mistyfikacji literackich dokonywanych przez Józefa Bartłomieja<sup>45</sup>. Wydaje się, że lwowski poeta nie pragnął poetyckiej nieśmiertelności dla siebie. Może sądził, że zapisze się w historii przede wszystkim jako burmistrz i historyograf? Zabiega o pamięć dla Szymona, czy szerzej: dla swoich bliskich. Dlatego w 1653 roku, 25 lat po jego śmierci i zarazem 25 lat po ślubie z Katarzyną Duchnicówną (a rok po jej zgonie) wydał drukiem *Roksolanki*, dlatego w 1630 r. (rok po śmierci brata) napisał *Żalobę*, a 18 lat później – *Roczyznę*, a co najmniej dwa lata po zgonie Katarzyny – *Filoretę*. I dlatego, wydając w 1663 r. *Sielanki nowe ruskie*, kładzie na karcie tytułowej imię ukochanego i nieodżałowanego brata.

**“Small consolation from expensive tombs” – the motif of graves in *New Russia Bucolics* by Józef Bartłomiej Zimorowic**

**Keywords:** Józef Bartłomiej Zimorowic, Szymon Zimorowic, pastoral, death, poetic immortality

S u m m a r y

The article is devoted to the motifs of mortality of *Sielanki nowe ruskie* (*New Russia Bucolics*) written by J. B. Zimorowic. The landscape of Ruthenian Arcadia is permeated with the vision of death and destruction of the body – the graves of his loved ones (wife, brother and children) are an important element there. The author reconstructs Zimorowic's attitude to the tombs, and discusses the role of references to the transience and metapoetic motifs in the context of mourning bucolics (to preserve the memory of the dead). According to the author the abundance of mortality motifs in Zimorowic's poetry is connected to the poet's biography, his poetic strategy (writing about the beloved Lviv) and the efficiency in the use of traditional bucolic tradition.

<sup>45</sup> J.B. Zimorowic pod imieniem Szymona wydał jeszcze w 1622 r. zaginiony dziś druk pt. *Moschus polski, z greckiego na wiersz polski przełożony*, a swoje łacińskie utwory opublikował jako dzieła swego czteroletniego wówczas syna Józefa.